

# Adam Sobota

---

## Nieuczciwe chwytły w dyskusji naukowej

---

Folia Iuridica Wratislaviensis 3/2, 107-121

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Sobota  
*Uniwersytet Wrocławski*

## Nieuczciwe chwyt w dyskusji naukowej

### Dishonest arguments in academic discussion

#### **Abstract:**

The article focuses on the problem of standards of scientific research. Scientific research and discussions that follow should meet certain principles regarding generally accepted standards of critical thinking and the rules of fair argument. Compliance with these requirements is necessary to consider conclusions of the scientific discussion valuable, developmental and pursuing discovery of the truth. Any violation of these standards shall lead to disturbances in discussion and may result in drawing false conclusions. Given the above, the methodology of science distinguishes and classifies the so called dishonest arguments in academic discussion. Due to these arguments or stratagems, it is possible to win the argument, regardless of the truth and real facts of the issue.

The article discusses the most popular dishonest arguments in scientific discussions. It also introduces an original division of these arguments and stratagems, inspired by the publication of T. Hołówka, *Kultura logiczna w przykładach*, [Logical culture in examples], Warsaw 2012. Moreover, the article presents methods of defense against disloyal opponents who apply those stratagems. Finally, the article addresses different types of discussions and contains their brief characteristics.

#### **Keywords:**

arguments, discussion, dishonest, academic, eristic

#### **Słowa kluczowe:**

argumenty, dyskusja, nieuczciwe, naukowy, erystyka

## 1. Zakres i cele badania

Tematyka nieuczciwych chwytów w dyskusji naukowej stanowi element szerszego problemu, a mianowicie rozważań nad standardami badań naukowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że badania naukowe oraz prowadzone w związku z nimi pisemne i ustne dyskusje<sup>1</sup> o charakterze naukowym powinny spełniać pewne ogólnie przyjęte reguły dotyczące standardów myślenia krytycznego oraz sztuki rzetelnego prowadzenia sporu i argumentacji. Spełnienie powyższych wymagań jest konieczne, aby wnioski

---

<sup>1</sup> Wydaje się, że niesłuszne byłoby ograniczenie dyskusji jedynie do formy ustnej, z wyłączeniem formy pisemnej. Zob. J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kraków 2003, s. 38–39 oraz J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*, Warszawa 2002, s. 121 i n.

z dyskusji naukowej uznać za wartościowe, rozwojowe i zmierzające do wykrycia prawdy. Wszelkie naruszenia tych standardów prowadzić natomiast będą do zaburzeń w dyskusji i skutkować mogą wyciągnięciem wniosków błędnych. Z uwagi na powyższe w ramach metodologii nauk wyodrębnia się i klasyfikuje tzw. nieuczciwe chwytły w dyskusji naukowej.

Badania nad nieuczciwymi zabiegami, które mogą pojawić się w dyskusji, mają dwa zasadnicze cele. Po pierwsze, wskazują na zabiegi, których stosowania każdy rzetelny badacz powinien się wystrzegać. W tym sensie stanowią katalog metod zakazanych w sporze naukowym, wyznaczając *a contrario* granice prowadzenia merytorycznie poprawnej dyskusji. Przeciwieństwa nieuczciwych chwytów często pokrywają się bowiem z zasadami dyskusji rzeczowej<sup>2</sup>. Po drugie, pozwalają poznać metody, którymi może posłużyć się sprytny, nieuczciwy przeciwnik, zmierzający raczej do obalenia i pograżenia czyjegoś stanowiska, niż do odszukania prawdy i racjonalnych rozwiązań. Jak wskazuje T. Kotarbiński: „Wszak dobrze jest uprzytomnić sobie różne możliwe fortele wykrętne, aby wiedzieć, na co można być narażonym w sporach z ludźmi nierzetelnymi”<sup>3</sup>. Znajomość owych metod pozwala zwykle skutecznie się przed nimi bronić, zapobiegając sytuacjom, w których „na skutek pozornej tylko argumentacji dajemy się zaskoczyć i wycofujemy się, gdy właśnie mamy rację”<sup>4</sup>. Dlatego różnym klasyfikacjom chwytów nieuczciwych towarzyszą często rozważania nad sposobami przeciwdziałania i zapobiegania negatywnym konsekwencjom ich zastosowania. Powyższych badań i niniejszej pracy w żadnym natomiast wypadku nie należy traktować jako zbioru reguł, pozwalających wygrać każdy spór naukowy<sup>5</sup>.

## 2. Argumentacja w dyskusji naukowej

Punktem wyjścia dla niniejszych rozważań jest stwierdzenie, że dyskusja naukowa stanowi wyodrębnioną według przedmiotu odmianę dyskusji. W metodologii nauk podnosi się, iż dyskusja „jest to roztrząsanie zagadnień drogą szeregu pytań i odpowiedzi, drogą wymiany myśli poprzez pytania i odpowiedzi, drogą stawiania i wskazywania słuszności twierdzeń oraz ich krytykowania. Jest to dialog co najmniej dwóch osób,

<sup>2</sup> Zob. w tym zakresie zestawienie tabelaryczne K. Dobrzeńiecki, M. Korycka-Zirk, *Logika dla prawników. Kompendium*, Toruń 2013, s. 121.

<sup>3</sup> T. Kotarbiński, *Przedmowa*, [w:] A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, tłum. B. i K. Konorscy, Almapress, Warszawa 2000, s. 7.

<sup>4</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, tłum. B. i L. Konorscy, Almapress, Warszawa 2000, s. 35.

<sup>5</sup> Wydaje się również, że nie powinno się odpowiadać argumentem niedozwolonym na inny argument niedozwolony – może to prowadzić bowiem do wygranej, ale nie do zracjonalizowania dyskusji. Por. sposób 21 wg A. Schopenhauera, *Erystyka...* s. 81–82.

którego celem jest umyślowe roztrząśnienie i ewentualne rozwiązanie jakiejś sprawy”<sup>6</sup>. Wśród różnych rodzajów dyskusji szczególną rolę odgrywa podział, a właściwie przeciwstawienie dyskusji racjonalnej i dyskusji retorycznej. Jak przyjmuje się w literaturze, dyskusja racjonalna „stanowi próbę wspólnego rozstrzygnięcia jakiegoś spornego problemu praktycznego lub teoretycznego. W trakcie dyskusji racjonalnej zaangażowane strony przedstawiają stanowiska, zgłaszają wątpliwości, a następnie wymieniają argumenty, podając merytoryczne racje za przyjęciem, odrzuceniem, czy zawieszeniem spornej tezy. Dyskusja taka osiąga cel, gdy jedna ze stron pod wpływem argumentów drugiej zmienia stanowisko, a przynajmniej wycofuje swe zastrzeżenia, bądź gdy obie strony zgodnie uznają spór za nierozstrzygnięty”<sup>7</sup>. Dyskusja retoryczna jest natomiast przeciwieństwem tak pojętej dyskusji racjonalnej. Odnacza się więc tym, że „żadna ze stron nie zmierza do przekonania drugiej, lecz usiłuje zyskać psychologiczną przewagę nad oponentem, zmusić go do kapitulacji i zablysnąć wobec audytorium (słuchaczy, czytelników, widzów, zgromadzenia)”<sup>8</sup>. Można zatem stwierdzić, że przebieg dyskusji zarówno racjonalnej, jak i retorycznej jest identyczny – sprowadza się bowiem do przytaczania argumentów popierających oraz negujących dane stanowisko pod względem formalnym lub merytorycznym<sup>9</sup>. Różnica tkwi jednak w jakości argumentów, którymi posługują się rozmówcy oraz w skutkach, czyli wynikach toczącej się dyskusji.

W dyskusji racjonalnej rozmówcy posługują się argumentami rzeczowymi, merytorycznymi. Formułowanie argumentów tego rodzaju wymaga od nich zachowania pewnych ogólnych reguł dyskusji, sprzyjających jej racjonalności<sup>10</sup>. W pierwszej kolejności należy do nich zaliczyć regułę swobody wypowiedzi, która ma zapewnić wszystkim stronom dyskusji możliwość swobodnego zaprezentowania własnych poglądów, wątpliwości i obiekcji<sup>11</sup>. Drugą istotną regułą jest odpowiedzialność za głoszone poglądy, która odnosi się do ciężaru dowodu w dyskusji, wskazując, iż osoba, której poglądy zostały

<sup>6</sup> J. Pieter, *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław 1967, s. 154. Według autora właśnie wskazany cel odróżnia dyskusję od rozmowy zwyczajnej.

<sup>7</sup> T. Hołówa, *Kultura logiczna w przykładach*, Warszawa 2012, s. 131.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>9</sup> Zarzuty merytoryczne przy tym zmierzają do wykazania błędności przesłanek przeciwnika, a zarzuty formalne wskazują na fakt naruszenia przez przeciwnika zasad logiki. Szerzej w tym zakresie zob. J.W. Bremer, *Wprowadzenie do logiki*, Kraków 2004, s. 210–211. Na temat przebiegu i konstrukcji samej dyskusji zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 53–56.

<sup>10</sup> Pełny katalog tych reguł sformułowali F.H. van Eemeren, R. Grootendorst, *A Systematic Theory of Argumentation. The pragma-dialectical approach*, Cambridge 2004, s. 134 i n. Z uwagi na rozmiary niniejszego opracowania autor poprzestaje jednak na skrótovej charakterystyce czterech najważniejszych reguł racjonalnej dyskusji, wyróżnionych przez T. Hołówa, *Kultura logiczna...*, s. 131–144. Zob. również cechy dyskursu argumentacyjnego przedstawione przez J. Stelmacha, *Kodeks argumentacyjny...*, s. 11–26.

<sup>11</sup> „Nie sposób prowadzić sporów, jeśli nie jest jasne, o co w nich chodzi, jeśli nie wiadomo, jakie są możliwe zapatrywania w danej sprawie i jeśli słycać zdanie tylko jednej ze stron”. Zob. T. Hołówa, *Kultura logiczna...*, s. 132.

zakwestionowane, powinna tych poglądów bronić<sup>12</sup>. Trzecia reguła nakazuje uczciwość wobec stanowiska przeciwnika. Należy bowiem polemizować z rzeczywistym, a nie wyimaginowanym stanowiskiem oponenta<sup>13</sup>. Ostatnia, czwarta reguła dyskusji racjonalnej, to reguła trzymania się *meritum* sprawy. Nakazuje ona każdej stronie, aby broniła swego stanowiska za pomocą tylko takich argumentów, które rzeczywiście się do niego odnoszą<sup>14</sup>. Dyskusję cechującą się powyższymi przymiotami T. Kotarbiński określa jako dyskusję rzeczową, wskazując, że obie strony dążą w niej do odkrycia prawdy<sup>15</sup>. W dyskusji tego typu każda strona stara się pomóc przeciwnikowi w jak najpełniejszym wyrażeniu myśli i zrozumieniu stanowiska dla potrzeb wydobywania wszelkich walorów zmierzających do odkrycia prawdy. Strony przyjmują więc zasadę, że „to co się osto, będzie prawdą wspólnie uznaną i niechaj ona się okaże jedynym w sporze zwycięzcą”<sup>16</sup>.

W odróżnieniu od dyskusji racjonalnej, w dyskusji retorycznej przeważają nie rzetelne argumenty, lecz różnorakie chwytły erystyczne, opierające się na wieloznaczności, emocjach i szyderstwie, obliczone głównie na zdezorientowanie, zastraszenie, skompromitowanie, zaskoczenie, przechytrzenie lub zmanipulowanie przeciwnika celem uzyskania aprobaty dla własnych poglądów<sup>17</sup>. Stosowane chwytły mają na celu nie tyle przekonanie, co pokonanie rozmówcy<sup>18</sup>. Można więc mówić o prowadzeniu argumentacji w taki sposób, aby zachować pozory racji, zamiast starać się dojść do obiektywnej prawdy<sup>19</sup>. Należy podkreślić, że w dyskusji tego typu da się właściwie udowodnić każdą, nawet najbardziej absurdalną tezę, bez względu na jej słuszność, racjonalność czy moralność<sup>20</sup>. Dyskusja retoryczna może więc prowadzić do sytuacji, w której ktoś, obiektywnie rzecz biorąc, ma rację, jednak w otoczeniu, a czasem nawet w nim samym powstaje wrażenie, że racji tej nie ma. Sytuacja przeciwnika będzie wtedy oczywiście odwrotna: wydaje się, że ma rację, podczas gdy obiektywnie rzecz biorąc racji nie ma. Tym samym następuje rozdzwięk pomiędzy dojściem do obiektywnej prawdy a przekonaniem o niej słuchaczy

<sup>12</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 135.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>15</sup> Zob. T. Kotarbiński, *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa 1974, s. 187–188.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>17</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 131 i 141 oraz P. Łukowski, *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*, Warszawa 2012, s. 284–285. Niezaprzeczalnie jednak erystyka i jej chwytły stanowią składnik ogólniejszego kunsztu umiejętności argumentacji – zob. T. Kotarbiński, *Przedmowa...*, s. 6.

<sup>18</sup> Mówimy wtedy o argumentacji *per fas et nefas* (czy się godzi, czy nie) Zob. J.W. Bremer, *Wprowadzenie...*, s. 213 oraz M. Kochan, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2012, s. 16.

<sup>19</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 27–28 i 50, który taki sposób prowadzenia argumentacji nazywa „dialektyką erystyczną”, a jego źródło upatruje w ludzkiej naturze. Ludzie są bowiem z natury źli i nieuczciwi, przez co starają się przede wszystkim wygrywać spory, zamiast dochodzić w nich do prawdy.

<sup>20</sup> Zob. J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny...*, s. 20–22.

lub dyskutantów<sup>21</sup>. Dyskusja retoryczna toczy się zatem z naruszeniem przynajmniej jednej ze wskazanych powyżej ogólnych reguł, w wyniku stosowania niedozwolonych argumentów<sup>22</sup>. W skrajnym przypadku dyskusja ta może przerodzić się nawet w „poznawczo jałową walkę na słowa”<sup>23</sup>.

Odnosząc powyższe rozważania do dyskusji naukowej, należy przede wszystkim podkreślić, że różnego rodzaju dyskusje stanowią „chleb codzienny nauki i kanwę jej historii”<sup>24</sup>. Niektórzy autorzy zastanawiają się nawet, czy nie przyznać im rangi metody naukowej<sup>25</sup>. Stanowią więc niewątpliwie istotną część nauki, wpływającą w dużym stopniu na jej rozwój. Jednocześnie jednak z punktu widzenia metodologii nauk, w tym metodologii nauk prawnych i metodologii historycznoprawnej, należy podkreślić, że dyskusje naukowe powinny mieć wyłącznie charakter racjonalny. Powinny zatem przyczyniać się do poszukiwania dostatecznych prawd na drodze odpowiednich badań i wymiany argumentów rzeczowych<sup>26</sup>. Jedynie w takim wypadku mogą bowiem zostać uznane za pożyteczne dla postępu naukowego<sup>27</sup>. W przeciwnym razie, gdy w ramach sporu naukowego następuje uzasadnienie czysto argumentacyjne, oparcie się na chwytach niedozwolonych i emocjach oraz dążenie do wygranej zamiast merytorycznego odkrycia prawdy, dochodzi do tzw. „sporu jałowego”<sup>28</sup>. Dyskusja taka nie prowadzi do rozwoju nauki, gdyż nie ma poznawczo żadnej wartości<sup>29</sup>. Jednocześnie może ona doprowadzić do poważnych konsekwencji, np. w prawie: do ustanowienia wadliwego prawa, w sporze sądowym: do wydania złego orzeczenia – co może mieć poważne konsekwencje polityczne, ekonomiczne i społeczne. W tym miejscu należy postawić sobie pytanie, stanowiące inspirację do napisania niniejszego artykułu: jakich chwytów należy zatem wystrzegać się w dyskusji naukowej oraz jak przeciwdziałać atakom oponenta posługującego się takimi chwytami?

<sup>21</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 29–30.

<sup>22</sup> Zob. J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny...*, s. 32.

<sup>23</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 132.

<sup>24</sup> Tak dosł.: J. Pieter, *Ogólna metodologia...*, s. 157.

<sup>25</sup> Zob. J. Pieter, *Ogólna metodologia...*, s. 154–157.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>29</sup> Jak podkreśla się w literaturze, rozmówca posługujący się nieuczciwymi zabiegami może wręcz być „dyletantem” w kwestiach merytorycznych, także w zakresie objętym bezpośrednio tematem dyskusji. Zob. P. Łukowski, *Logika...*, s. 285.

### 3. Przykładowy katalog chwytów nieuczciwych<sup>30</sup>

#### 3.1. Argumenty wywołujące presję

Ujęte w niniejszej grupie argumenty niedozwolone wyłączają lub ograniczają prawo przeciwnika do wyrażenia własnej opinii. Zwykle zmuszają one dyskutanta do rezygnacji z głoszenia danego poglądu lub czynią pewne kwestie bezdyskusyjnymi. Argumenty te stanowią przede wszystkim naruszenie reguły swobody wypowiedzi, będąc przeszkodą w przedstawianiu obiekcji, wątpliwości lub innych stanowisk<sup>31</sup>. Zmniejszają tym samym szanse odkrycia prawdy w dyskusji.

Przykładem chwytu niedozwolonego należącego do niniejszej grupy może być *argumentum ad hominem*<sup>32</sup>. Argument ten polega na powoływaniu się na to, co uznaje strona przeciwna lub rozstrzygająca spór, w celu znalezienia takiej racji, która zmuszałaby przeciwnika lub podmiot rozstrzygający do uznania cennej dla wypowiadającego się, a dla przeciwnika niekorzystnej konkluzji<sup>33</sup>. Jak podkreśla T. Kotarbiński, z tak rozumianym *argumentum ad hominem* nie wiąże się z góry przymiot nierzetelności i nieuczciwości<sup>34</sup>. Zarzuty te będą jednak uzasadnione, jeżeli strona udaje, że podziela stanowisko przeciwnika, stwarzając pozory porozumienia i stworzenia „wspólnej platformy” dla osiągnięcia własnych celów<sup>35</sup>. Podobnie będzie, jeśli argument ten w rzeczywistości będzie miał wydźwięk szykany, zbliżający się do argumentu *ad personam*<sup>36</sup>. Zwykle konkluzja *argumentum ad hominem* sprowadza się do stwierdzenia, że dana osoba nie powinna z jakiś powodów, dotyczących zwykle swojej osoby, zachowania lub poglądów, czegoś mówić lub bronić, skutkiem czego jej argumenty zostają usunięte z dyskursu bez konieczności merytorycznego ich zwalczania<sup>37</sup>. Dlatego też obrazowo argument

<sup>30</sup> Katalog nieuczciwych chwytów, które mogą znaleźć zastosowanie w dyskusji naukowej, jest katalogiem otwartym, którego wyczerpać nie sposób. Wskazywane w dalszej części opracowania chwytów mają zatem charakter przykładowy i nie stanowią kompletnej enumeracji. Autor starał się opisać argumenty najpopularniejsze, dzieląc je na cztery zasadnicze grupy wg cech wspólnych, stanowiących zaprzeczenie jednej z czterech podstawowych, przedstawionych powyżej reguł dyskusji racjonalnej. Inspiracją dla takiego podziału były rozważania T. Hołówki w przedmiocie reguł dyskusji racjonalnej. Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 131–144.

<sup>31</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 132.

<sup>32</sup> Z łac. „dotyczący osoby”. Argument ten odróżniają, w szczególności od argumentu *ad personam*, zarówno T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 187, jak również A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 78–79. M. Kochan określa ten argument jako „szukanie dziury w całym” – zob. M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 73.

<sup>33</sup> Zob. T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 187.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>36</sup> Zob. zwłaszcza przykłady, które w kontekście powyższego argumentu, oznaczonego jako sposób 16, przytacza A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 78–79. Liczne przykłady z pogranicza *argumentum ad hominem* i *argumentum ad personam* analizują również K. Szymanek, K.A. Wiczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, Warszawa 2004, s. 73–79.

<sup>37</sup> Zob. K. Szymanek, K.A. Wiczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 74. Szczegółowe odmiany wskazanego argumentu omawiają T. Widła i D. Zienkiewicz, *Logika*, Warszawa 2011, s. 240, wymieniając

ten określany bywa również jako „zatrucie źródła”<sup>38</sup>. Obrona przed jego skutkami zależy od konkretnej sytuacji<sup>39</sup>.

Innym chwytem niedozwolonym w niniejszej kategorii jest *argumentum ad personam*<sup>40</sup>. Korzystanie z *argumentum ad personam*, w przeciwieństwie do *argumentum ad hominem*, zawsze jest obarczone nierzetelnością i nielojalnością, gdyż obiera za przedmiot osobę przeciwnika, nie pozostając przy tym w żadnym związku ze sprawą<sup>41</sup>. Argument ten zmierza zatem do wyeliminowania przeciwnika z dyskusji poprzez np.: wymyślanie, złorzeczenie, wygłaszanie obraźliwych uwag na temat przeciwnika, wytykanie przeciwnikowi mało chwalebnych postępowań, przykrego charakteru, złej woli, niekompetencji, braku równowagi psychicznej<sup>42</sup>. Chwył ten „nie ma żadnej wartości merytorycznej, stanowiąc zwykły, personalny atak”<sup>43</sup>. Zmierza przy tym do zdobycia przewagi w sporze na drodze onieśmiania i zdeprecjonowania osoby przeciwnika<sup>44</sup>. Może także prowadzić do rozgniewania i ziryutowania drugiej strony w dyskusji, co również może być zamierzonym celem i nieuczciwym chwytem erystycznym samym w sobie<sup>45</sup>. Niemniej jednak, jak podkreśla T. Kotarbiński, argument ten jest „niegodny szanującego się uczestnika sporu”<sup>46</sup>. W wypadku posłużenia się przez przeciwnika *argumentum ad personam* „na osobiste ataki odpowiadamy spokojnie, że to, co powiedział, nie należy do tematu; do tego tematu natychmiast wracamy, dowodząc mu w dalszym ciągu, że nie ma racji i nie zważając na jego obraźliwe zachowanie”<sup>47</sup>.

---

możliwość odwołania się do uprzedzeń przeciwnika, zazdrości czy też rzekomego umiaru.

<sup>38</sup> Z ang. *poisoning the well* (dosł. „zatrucie studni”) – zob. K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 73.

<sup>39</sup> Szczegółowe rozważania w tym zakresie prowadzi M. Kochan, wyróżniając aż dziesięć różnych sposobów odpierania nieuczciwego *argumentum ad hominem*. Zob. M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 76–79.

<sup>40</sup> Z łac. „wymierzony w osobę”. Niektórzy autorzy uznają ten argument jako szczególną odmianę *argumentum ad hominem*, pozbawioną jednakże wszelkiej merytorycznej wartości – zob. K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 70–71. Wydaje się jednak, że warto wskazane argumenty rozróżniać. A. Schopenhauer nazywa omawiany argument „sposobem ostatnim”, w przeciwieństwie do pozostałych 37 ponumerowanych chwytów erystycznych, podkreślając tę odrębność – zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 108.

<sup>41</sup> Zob. T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 187. W ten sam sposób również A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 108.

<sup>42</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 132 oraz K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 74.

<sup>43</sup> K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 74.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 74. Zob. również T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 132.

<sup>45</sup> Zob. zwłaszcza sposób 8. opisany przez A. Schopenhauera, *Erystyka...*, s. 71.

<sup>46</sup> T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 187. Bardziej dosadnie w tym przedmiocie wyraził się A. Schopenhauer, który skazuje, że jest to sposób „krzywdzący, złośliwy, obraźliwy, grubiański”. Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 108. Zob. również M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 204, który podkreśla, że jest to argument utrudniający, a być może nawet uniemożliwiający dalszą rozmowę.

<sup>47</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 110.



*Argumentum ad verecundiam*<sup>48</sup> to z kolei niedozwolona postać argumentu z autorytetu<sup>49</sup>. Tradycyjnie przyjmuje się, że argument z autorytetu to taki argument, w którym „uzasadnia się pogląd tym, że podziela go jakaś wskazana osoba (autorytet osobowy) lub grupa osób (autorytet zbiorowy)”<sup>50</sup>. W literaturze przyjmuje się, że argument ten należy do argumentów mocnych i rzetelnych, o ile jednak zostanie zastosowany w sposób prawidłowy<sup>51</sup>. Prawidłowe zastosowanie argumentu z autorytetu wymaga bowiem spełnienia pewnych wymagań, które np. T. Hołówka ujmuje w cztery zasadnicze grupy: 1) autorytet musi zostać dokładnie wskazany, a jego pogląd wiernie przytoczony, 2) autorytet jest uznanym ekspertem w powoływanej dziedzinie, 3) opinii autorytetu nie kwestionują inni uznani eksperci, 4) nie ma powodów, aby powątpiewać w bezstronność eksperta<sup>52</sup>. *Argumentum ad verecundiam* jest argumentem przytoczonym z naruszeniem co najmniej jednego z powyższych wymagań. Innymi słowy, „jeśli nie znajdujemy autorytetu odpowiedniego, to trzeba się posłużyć pozornym i zacytować, co ktoś tam powiedział, choćby w innym sensie lub na innych warunkach”<sup>53</sup>. Osoba posługująca się nim w rzeczywistości stara się, poprzez wskazywanie rzekomych lub prawdziwych nazwisk ekspertów, tytułów dzieł i mniej lub bardziej dokładnych cytatów, wywrzeć wpływ psychologiczny na odbiorcę, zmuszając go do zaakceptowania danej tezy bez dokonywania rzeczowej analizy. Jednocześnie argument ten ma na celu odebranie pewności siebie przeciwnikowi, który atakując tezę nim popartą, może obawiać się ośmieszenia lub nawet potępienia w związku z wystąpieniem przeciwko opinii znanych osobistości<sup>54</sup>. Powoduje zatem osłabienie krytycyzmu adwersarza. Niemniej jednak argument ten opiera się na zniekształceniu i fałszu, a jego zwalczanie powinno opierać się przede wszystkim na uwypukleniu właśnie tych negatywnych cech<sup>55</sup>. W najdrastyczniejszej postaci argument ten może prowadzić nie tylko do przekręcania, ale nawet do fałszowania cytatów, co w dyskusjach naukowych uznać należy za całkowicie niedopuszczalne<sup>56</sup>.

<sup>48</sup> Dośł. „argument apelujący do nieśmiałości”, z łac. *verecundia* – bojaźń, cześć pochodząca z czci i uszanowania.

<sup>49</sup> Zob. K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 70–71.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 67. Zob. również T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 112.

<sup>51</sup> Podkreślają to zwłaszcza T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 112 oraz K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 67–72.

<sup>52</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 112. Por. również wymagania prawidłowego zastosowania argumentu z autorytetu formułowane przez K. Szymanka, K.A. Wieczorka, A.S. Wójcika, *Sztuka argumentacji...*, s. 67–70.

<sup>53</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 93.

<sup>54</sup> Zob. K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 70–71.

<sup>55</sup> Zob. M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 145–147, który opisuje aż siedem różnych sposobów przeciwstawiania się *argumentum ad verecundiam*. Por. również P. Łukowski, *Logika...*, s. 291, który z kolei opisuje nieuczciwe metody zwalczania prawidłowego argumentu z autorytetu.

<sup>56</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 93–94.

Niektóre argumenty mogą wywoływać niedozwoloną presję o charakterze podświadomym, sugestywnym. Należy do nich zaliczyć w szczególności ukryte *petitio principii*<sup>57</sup>, polegające między innymi na modyfikowaniu nazw w celu ułatwienia ich zaakceptowania lub uogólnianiu twierdzeń w tym samym celu<sup>58</sup>. Na podobnej zasadzie opiera się nadawanie nowych nazw i definiowanie nowych pojęć, kiedy „to, co dopiero ma być dowiedzione, wkładamy już z góry w nazwę”<sup>59</sup>. Identyczny mechanizm obowiązuje w sytuacji, gdy rozmówca zalicza twierdzenie przeciwnika do zniechęcającej kategorii pojęć, nawet gdy podobieństwo lub powiązanie ma charakter odległy, luźny<sup>60</sup>. Przypisuje tym samym tezie przeciwnika negatywne, odpychające skojarzenie<sup>61</sup>. Przy wykorzystaniu wszystkich powyższych chwytów następuje „przemycenie” do dyskusji – pod pozorem obiektywności – subiektywnych i jednostronnych ocen oraz definicji o charakterze perswazyjnym. Z punktu widzenia metodologii naukowej takie działanie jest niedopuszczalne<sup>62</sup>. Zastosowane chwytty zmierzają do wywarcia presji, ukierunkowanej na akceptację danego stanowiska. Jednocześnie uodporniają tezę na ataki przeciwnika, manipulując *onus probandi* albo wręcz przeciwnie – ułatwiają odrzucenie zniekształconej tezy adwersarza. Tym samym można traktować je również jako argumenty zniekształcające stanowisko przeciwnika albo naruszające zasady rozkładu ciężaru dowodu, które scharakteryzowane zostały szczegółowo poniżej.

Wywarcie presji na przeciwniku jest również głównym celem licznych argumentów odwołujących się do emocji. Należy do nich zaliczyć np. *argumentum ad baculum*<sup>63</sup>, czyli groźbę, mającą na celu wywołanie w przeciwniku strachu, a w konsekwencji rezygnację z głoszonych tez<sup>64</sup>. Ponadto wskazać należy na *argumentum ad misericordiam*<sup>65</sup>, czyli argument zmierzający do wzbudzenia litości; *argumentum ad vanitatem*<sup>66</sup>, czyli pochlebstwo; *argumentum ad crumenam*<sup>67</sup>, czyli argument odnoszący się do materialnych interesów słuchacza czy wreszcie *argumentum ad invidiam*, odwołujący się do

<sup>57</sup> Dosł. „użycie tezy dowodowej jako przesłanki dowodu”.

<sup>58</sup> Zob. sposób 6. wg A. Schopenhauera, *Erystyka...*, s. 69–70.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 74. Zob. również cały sposób 12. opisywany przez podanego autora.

<sup>60</sup> Zob. sposób 32. wg A. Schopenhauera, *Erystyka...*, s. 74.

<sup>61</sup> Liczne przykłady takich „negatywnych etykietek” analizuje M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 161–165.

<sup>62</sup> Zob. J. Pieter, *Ogólna metodologia...*, s. 252–255, który wskazuje zwłaszcza na cechy stylu rzeczowego i sugestywnego pisarstwa naukowego, wskazując, że styl sugestywny jest raczej cechą negatywną, utrudniającą wychwytywanie błędów w argumentacji.

<sup>63</sup> Dosł. „odwołanie się do kija”.

<sup>64</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 132, T. Widła, D. Zienkiewicz, *Logika...*, s. 240.

<sup>65</sup> Dosł. „odwołanie się do miłosierdzia”.

<sup>66</sup> Dosł. „odwołanie się do próżności”.

<sup>67</sup> Dosł. „argument do mieszka”.

zawiści, nastrojów społecznych lub uprzedzeń<sup>68</sup>. Wszystkie powyższe argumenty wywierają na przeciwnika emocjonalną presję, godząc w zasady racjonalnej dyskusji.

### 3.2. Argumenty zniekształcające stanowisko przeciwnika

Wyróżniona grupa argumentów obejmuje wszelkie przypadki zniekształcania stanowiska przeciwnika dla własnych potrzeb. Celem takich argumentów jest nadanie twierdzeniom drugiej strony postaci dogodniejszej do ataku, m.in.: poprzez zaprezentowanie ich w sposób uproszczony, zabsolutyzowany lub wręcz karykaturalny. Wydaje się, że wszystkie nieuczciwe chwytły niniejszej grupy można określić ogólnym mianem „słomianej kukły”<sup>69</sup>. Prowadzą bowiem do obalenia twierdzenia przeciwnika poprzez zwalczenie jego stanowiska w postaci nie rzeczywistej, a wyimaginowanej, wytworzonej na potrzeby sporu. Stosowanie argumentów niniejszej grupy prowadzi do złamania reguły uczciwości wobec stanowiska przeciwnika<sup>70</sup>.

Argumentem zaliczającym się do grupy zniekształcających stanowisko przeciwnika jest uogólnienie<sup>71</sup>. Uogólnienie nakazuje „rozszerzyć wypowiedź przeciwnika poza jej naturalną granicę, interpretować ją możliwie ogólnikowo, akceptować ją w jak najszerszym sensie i traktować przesadnie”<sup>72</sup>. Rozszerzenie stanowiska przeciwnika powoduje, że staje się ono podatne na różnego rodzaju ataki, których przeprowadzenie stwarza wrażenie obalenia w rzeczywistości węższej zakresowo tezy drugiej strony. W ten sam sposób można również wzmacniać lub osłabiać siłę potencjalnych zarzutów w dyskusji<sup>73</sup>.

Podobnym sposobem działania charakteryzuje się chwyt niedozwolony określany jako homonimia<sup>74</sup>. Poprzez wykorzystanie jednakowych brzmień wyrazów pozwala on na rozszerzenie stanowiska przeciwnika i objęcie jego twierdzeniami również desygnatów, które nie mają wiele wspólnego z przedmiotem sporu. Obalenie twierdzenia

<sup>68</sup> Zob. T. Widła, D. Zienkiewicz, *Logika...*, s. 241 oraz J.W. Bremer, *Wprowadzenie...*, s. 217 oraz M. Sie-ruga, *Logika dla prawników... i nie tylko*, Warszawa 2010, s. 123–124.

<sup>69</sup> Z ang. *straw man fallacy*, dosł. „ustawianie sobie chłopca do bicia”. Nazwę taką proponuje T. Hołówka, wskazując, że pochodzi ona od starego brytyjskiego obrzędu sporządzania ze słomy kukły wroga po to, by spalić ją w ogniu. Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 138–139. Podobnie M. Tokarz, *Argumentacja, perswazja, manipulacja*, Gdańsk 2006, s. 181–182, proponujący jednak nazwę „tendencyjnej interpretacji”.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 138–139.

<sup>71</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 56. Inną nazwę dla powyższego chwytu, czyli „rozmydlenie”, proponuje M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 68. Z kolei K. Trzęsicki pisze o „błędzie nieuzasadnionego uogólnienia” – zob. K. Trzęsicki, *Logika z elementami semiotyki i retoryki*, Białystok 2009, s. 289–290.

<sup>72</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 56–57.

<sup>73</sup> Zob. M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 68.

<sup>74</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 60.

przeciwnika co do homonimicznych desygnatów wywołuje następnie wrażenie, że obaliło się całe jego twierdzenie<sup>75</sup>.

Innym argumentem z niniejszej grupy jest przyjęcie twierdzenia wygłoszonego w sensie relatywnym tak, jak gdyby wygłoszone zostało w sensie ogólnym<sup>76</sup>. Podczas gdy dyskutant postawił tezę zrelatywizowaną w określony sposób, druga strona traktuje jego twierdzenie jako niezrelatywizowane, a zatem szersze niż w rzeczywistości.

Wreszcie zamiast modyfikacji samej tezy rozmówcy dyskutant może starać się modyfikować wyciągane z niej konsekwencje. Chwyty ten, określane jako „fabrykowanie konsekwencji”, polega na tym, że „z wypowiedzi przeciwnika wyprowadza się sztucznie przez fałszywe wnioskowanie i przekręcanie pojęć twierdzenia, które wcale nie były w niej zawarte ani też nie były zamierzone, które są natomiast absurdalne albo niebezpieczne”<sup>77</sup>. Następnie konsekwencje te z łatwością można obalić, sprawiając wrażenie, że obaliło się samo twierdzenie przeciwnika. Najlepszym sposobem obrony w tej sytuacji jest podważenie możliwości wystąpienia konsekwencji, o których mówi przeciwnik<sup>78</sup>.

Wszystkie wskazane dotychczas argumenty są w pewnym sensie zbliżone. Jak podkreśla A. Schopenhauer, „wspólne jest w nich to, że przeciwnik właściwie mówi nie o przedmiocie sporu, lecz o czymś innym”<sup>79</sup>. W ten sposób stara się obalić tezę drugiej strony<sup>80</sup>. Środkiem zaradczym na stosowanie przez przeciwnika powyższych argumentów jest dokładne ustalenie przedmiotu sporu oraz podkreślenie ścisłego brzmienia własnej wypowiedzi<sup>81</sup>.

### 3.3. Argumenty naruszające zasadę *onus probandi*

W literaturze przyjmuje się, że samo posługiwanie się w sporze zasadą *onus probandi* nie musi być od razu równoznaczne z chwytem niedozwolonym<sup>82</sup>. Chwydami

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 84. Zob. również w tym zakresie M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 97–100.

<sup>78</sup> Zob. M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 100–101, który wskazuje również inne sposoby obrony w sytuacji zastosowania wskazanego chwytu.

<sup>79</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 66.

<sup>80</sup> Wykorzystanie powyższych metod do uzasadniania własnego stanowiska stanowić będzie z kolei przykład *ignoratio elenchi*, klasyfikowanym w niniejszym opracowaniu wśród argumentów nietoczących *meritum* sprawy.

<sup>81</sup> Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 83. Podobnie M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 69–70.

<sup>82</sup> T. Kotarbiński podkreśla, że w praktyce często zdarza się, że jedna ze stron toczących spór znajduje się w sytuacji korzystniejszej, wywodząc swoją tezę z ogólnej zasady, a druga obarczona jest koniecznością uzasadnienia żądanego dla siebie wyjątku. Rzeczą korzystną dla uczestnika sporu jest więc takie przedstawienie sprawy, w którym ciężar dowodu spoczywa na przeciwniku. Zabieg ten nie musi łączyć się z nielojalnością w stosunku do prawdy lub słuszności. Jak podkreśla T. Kotarbiński, staje się on nielojalny dopiero wtedy, gdy używa się go w obronie sprawy niesłusznej. Zob. T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 183–184.

niedozwolonymi są jednak te argumenty, które prowadzą do zaburzenia rozkładu ciężaru dowodu. Umożliwiają one stronie uchylenie się od *onus probandi* lub zmierzają do przerzucenia tego ciężaru na przeciwnika. Skutkiem zastosowania powyższych chwytów jest nieprawidłowy rozkład ciężaru dowodu pomiędzy dyskutantami, przez co dojście do prawdy staje się utrudnione. Zastosowanie argumentów z tej grupy narusza więc kolejną zasadę dyskusji racjonalnej, jaką jest odpowiedzialność za głoszone poglądy<sup>83</sup>.

Uchylenie się od ciężaru dowodu następuje m.in. poprzez zaprezentowanie własnego stanowiska jako zupełnie oczywistego<sup>84</sup>. Zastosowanie powyższego sposobu zabezpiecza przed obiekcjami, odbierając oponentowi chęć do polemiki. Innym chwytem z tego zakresu jest posłużenie się „osobistą gwarancją prawdy”<sup>85</sup>. Takie zapewnienie ze strony rozmówcy wpędza oponenta w niezwykle niezręczną sytuację, w której jest on zmuszony podważać czyjąś znajomość rzeczy, obiektywizm lub reputację. Bardziej wyszukaną techniką uchylenia się od *onus probandi* jest sformułowanie swojego stanowiska w sposób niemożliwy do obalenia. Powyższy skutek można osiągnąć zwykle „albo poprzez mętne, esencjalistyczne sformułowanie, wskutek czego wysunięta teza staje się odporna na wszelkie fakty empiryczne, albo poprzez wprowadzenie urobionej ad hoc definicji, która przekształca tezę w zdanie analitycznie prawdziwe”<sup>86</sup>.

Natomiast przykładem argumentu, który zmierza do przerzucenia ciężaru dowodu na przeciwnika jest z kolei *argumentum ad ignorantiam*<sup>87</sup>. Argument ten opiera się na schemacie: „Nie udowodniono, by było prawdą p, zatem p nie jest prawdą” lub odwrotnie: „Nie udowodniono by było fałszem p, zatem p jest prawdą”<sup>88</sup>. Polega zatem na domaganiu się od przeciwnika, aby ten wykazał, że twierdzenie wypowiadającego argument jest fałszem, co stanowi naruszenie reguły *onus probandi*.

### 3.4. Argumenty niedotyczące *meritum* sprawy

Argumenty z powyższej grupy prowadzą do naruszenia reguły dyskusji racjonalnej, jaką jest właśnie trzymanie się *meritum* sprawy<sup>89</sup>. W pewnym sensie stosowanie wszelkich chwytów nieuczciwych godzi w niniejszą zasadę<sup>90</sup>. Przykładowo można wskazać w tym zakresie na *argumentum ad hominem* i *argumentum ad personam*, które zmierzają do obalenia twierdzeń przeciwnika bez wdawania się w argumenty rzeczowe,

<sup>83</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 135. Zob. również M. Tokarz, *Argumentacja...*, s. 188.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>87</sup> Dosł. „wykorzystanie niewiedzy”.

<sup>88</sup> Zob. K. Szymanek, K.A. Wiczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 49. Zob. również podane tam przykłady *argumentum ad ignorantiam*.

<sup>89</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 141.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 141.

odbiegając w ten sposób od *meritum* dyskusji<sup>91</sup>. Niemniej jednak istnieją pewne wybiegi, które wskazaną zasadę naruszają w sposób szczególny.

Najważniejszym przykładem argumentu z tej grupy jest tzw. „wpuszczenie do dyskusji czerwonego śledzia”<sup>92</sup>. Argument ten oznacza wdanie się w dywagacje na jakiś temat zastępczy i odwrócenie uwagi od rzeczywistego przedmiotu sporu<sup>93</sup>. T. Kotarbiński określił tę metodę w następujący sposób: „Zamiast mówić o tym, o co spór się toczy, nierzetelny erysta zaczyna tedy opowiadać to i owo, rozwijając zbędne analizy interpretacyjne etc. i stara się zgubić wątek w gąszczu komplikacji, aby niepostrzeżonym prześlizgiem skierować uwagę uczestników debaty na taką dziedzinę możliwego roztrząsania, w której czuje się on panem sytuacji”<sup>94</sup>. Arthur Schopenhauer z kolei sposób ten określa jako „dywersję”, wskazując, iż nieuczciwy przeciwnik stosuje ją zwykle w sytuacji, gdy zaczyna przegrywać, „w braku czegoś lepszego”<sup>95</sup>. W skrajnym przypadku chwyt ten może mieć również na celu zadziwienie i oszołomienie przeciwnika potokiem całkowicie bezsensownych słów<sup>96</sup>. Sposobem obrony przed powyższym chwytem jest powrót do poprzedniego tematu albo zmiana tematu na jeszcze inny<sup>97</sup>.

Wraz z postępującym zjawiskiem powstawania społeczeństwa masowego częstym chwytem niedozwolonym staje się również korzystanie z różnych odmian *argumentum ad populum*<sup>98</sup>. Argument ten opiera się na „wykorzystywaniu niechęci osób o wąskich horyzontach myślowych do wszystkiego, co zdaje się zagrażać dobremu samopoczuciu i zwykłemu biegowi rzeczy: do zawiłych teorii, trudnych problemów, radykalnych innowacji, zaskakujących idei, do elit i rządzących, do opinii mniejszości i zachowań nonkonformistycznych”<sup>99</sup>. A. Schopenhauer określa jedną z odmian takiego argumentu jako *argumentum ad auditorem*, wskazując, że polega on na zgłoszeniu wobec twierdzeń przeciwnika niesłusznego zarzutu, którego błędność jest widoczna jedynie dla znawcy, a dla laików wymagałaby zbyt długich wyjaśnień<sup>100</sup>.

<sup>91</sup> Zob. K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji...*, s. 73 i 74.

<sup>92</sup> Z ang. *red herring*. Nazwę taką proponuje T. Hołówka, wskazując, że pochodzi ona z brytyjskiego żargonu łowieckiego: w czasie pogoni za lisem, chcąc uniknąć rozszarpania go na sztuki, zwodzi się psy uwędzonym na zimno śledziem – zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 141–142. Podobnie M. Tokarz, *Argumentacja...*, s. 181.

<sup>93</sup> Szeroko na ten temat, wraz z przykładami zaczerpniętymi z życia publicznego, pisze M. Tokarz, *Argumentacja...*, s. 181–182.

<sup>94</sup> T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 183–184. Zob. również J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny...*, s. 49–50.

<sup>95</sup> Zob. sposób 18. i 29. A. Schopenhauera, *Erystyka...*, s. 80 i 90–92. Zob. również w tym zakresie M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 87–89.

<sup>96</sup> Zob. sposób 36. A. Schopenhauera, *Erystyka...*, s. 80 i 90–92.

<sup>97</sup> Zob. M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 89.

<sup>98</sup> Dosł. „odwołanie się do upodobań ogółu, ludu”. Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 141.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>100</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 66. Zob. również M. Kochan, *Pojedynek na słowa...*, s. 156, który chwyt ten określa mianem „do laików”.

Innym chwytem należącym do niniejszej grupy jest podawanie argumentów rzeczowych, jednakże niepozostających w istotnym związku z bronioną tezą lub też dotyczących tezy pokrewnej<sup>101</sup>. Tym samym dyskutant wypowiada słuszne argumenty, choć dotyczące kwestii spoza przedmiotu sporu, starając się tym samym uzasadnić swoje własne stanowisko w dyskusji. Tradycyjnym zarzutem zgłaszanym przeciwko takiemu postępowaniu jest zarzut *ignoratio elenchi* – nieznamomości dowodzonej tezy<sup>102</sup>. Niemniej jednak ów brak związku może być jedynie pozorny, prowadząc w założeniu do wykorzystania innego chwytu niedozwolonego – zaskoczenia przeciwnika, który w toku dyskusji przyjmować będzie rozproszone przesłanki popierające tezę, nawet tego nie zauważając<sup>103</sup>. W skrajnym przypadku przesłanki te mogą nawet być błędne<sup>104</sup>.

#### 4. Podsumowanie

Dyskusja naukowa jest jednym z kluczowych elementów, zapewniającym rozwój poglądów i większości nauk. Z punktu widzenia metodologii nauk, w tym metodologii nauk prawnych i metodologii historycznoprawnej, za wartościowe uznać należy prowadzenie dyskusji naukowych opartych na racjonalnych argumentach i bazowanie na rezultatach dyskusji o charakterze racjonalnym. Opierają się one na uczciwych zasadach, respektujących stanowiska wszystkich rozmówców i poprzez wymianę merytorycznych argumentów zmierzają do wykrycia prawdy. Prowadzenie dyskusji naukowej nie jest jednak wolne od zagrożeń. Istnieje groźba przekształcenia się dyskusji racjonalnej w dyskusję retoryczną, charakteryzującą się występowaniem chwytów nieuczciwych, godzących w fundamentalne reguły dyskusji. Katalog takich chwytów jest bardzo szeroki i właściwie z biegiem czasu wciąż się rozrasta. Chwyty nieuczciwe zapewniają rozmówcy zwycięstwo w sporze bez względu na obiektywizm i prawdę, stanowiąc kuszącą alternatywę dla sprytnych, acz nielojalnych dyskutantów. Z tych względów wnioski wyciągane z retorycznych dyskusji naukowych nie mogą być uznane za wartościowe, co przekłada się również na negatywną ocenę całej dyskusji. Jak podkreśla się w literaturze, nieuczciwe chwyty prowadzić mogą co najwyżej do doraźnych sukcesów, jednocześnie pozbawiając posługującego się nimi wszelkiego zaufania<sup>105</sup>. Zaufanie tymczasem, co podkreśla T. Kotarbiński, jest „warunkiem niezbędnym długotrwałego powodzenia

<sup>101</sup> Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 142. Zob. również J.W. Bremer, *Wprowadzenie...*, s. 211.

<sup>102</sup> Zwany również „utrata wątku”. Zob. T. Hołówka, *Kultura logiczna...*, s. 142 oraz J.W. Bremer, *Wprowadzenie...*, s. 211.

<sup>103</sup> Zob. sposób 4. i 9. wskazany przez A. Schopenhauera, *Erystyka...*, s. 67–68 oraz 71–72.

<sup>104</sup> Prawda może wynikać również z fałszywych przesłanek, chociaż z przesłanek prawdziwych nigdy nie będzie wynikało nic fałszywego. Zob. sposób 5. wskazany przez A. Schopenhauera, *Erystyka...*, s. 68.

<sup>105</sup> T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 187.

w sporach, toczonych wobec sędziów rozumnych i godnych szacunku”, co w pełni odnieść należy do dyskusji o charakterze naukowym<sup>106</sup>.

## Bibliografia

- Bremer J.W., *Wprowadzenie do logiki*, Kraków 2004.
- Dobrzeńcki K., Korycka-Zirk M., *Logika dla prawników. Kompendium*, Toruń 2013.
- Eemeren F.H. van., Grootendorst R., *A Systematic Theory of Argumentation. The pragma-dialectical approach*, Cambridge 2004.
- Hołówka T., *Kultura logiczna w przykładach*, Warszawa 2012.
- Jabłońska-Bonca J., *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*, Warszawa 2002.
- Kochan M., *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2012.
- Kotarbiński T., *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa 1974.
- Kotarbiński T., *Przedmowa*, [w:] A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, tłum. B. i K. Konorscy, Almapress, Warszawa 2000.
- Łukowski P., *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*, Warszawa 2012.
- Pieter J., *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław 1967.
- Schopenhauer A., *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, tłum. B. i L. Konorscy, Almapress, Warszawa 2000.
- Sieruga M., *Logika dla prawników... i nie tylko*, Warszawa 2010.
- Stelmach J., *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kraków 2003.
- Szymanek K., Wieczorek K.A., Wójcik A.S., *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, Warszawa 2004.
- Tokarz M., *Argumentacja, perswazja, manipulacja*, Gdańsk 2006.
- Trzęsicki K., *Logika z elementami semiotyki i retoryki*, Białystok 2009.
- Widła T., Zienkiewicz D., *Logika*, Warszawa 2011.

---

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 187.